

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

Nr 9781/II/B.W/2.

Warszawa, dn. 9. III. 21. 1921 r.

6/1505
KW

Do

/Według rozdzielnika/

W załączeniu przesyła się do wiadomości i wykorzystania referat: "Polityka zagraniczna Francji i Anglii" od jednego z agentów B. W. zazwyczaj dobrze zorientowanego w sprawach Ententy.

W/z. Szef Oddziału II

Za zgodność:

Beckmayer

/--/ PRZEZDZIECKI

Mjr. Szt. Gen.

OTRZYMUJA.
Adj. Gener. mjr. SWITALSKI
Seksja Ewidenc. 2.
B. W. 4.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L: Dzh 4750/2, dnia 93/III 1921 r.

członek Wydziału

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Zakł. Graf. Nacz. Dow. 2225. 4000. 8.II.21.

Warszawa, dn, 23 lutego 1921.

W SPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ FRANCJI I ANGLJI.

Począwszy od roku 1915 waluta angielska bezustannie szła w górę i obecnie dosięgła szczytów niebywalej wysokości. Zapasy złota, która Anglja posiadała przed wojną, do 35 milionów w funtów szterlingów, i pod tym względem zajmowała 7-e miejsce na świecie urósł dzisiaj do 125 milionów funtów szterlingów, co wysunęło Anglję obecnie na 3-cie miejsce po Stanach Zjednoczonych i Francji. Do tego należy doliczyć olbrzymią ilość złota, będącą jeszcze w obiegu w Anglji i jej olbrzymi bilans handlowy, aby mógł sobie zdać sprawę z ogromu jej bogactwa.

Posiadając więc ekonomiczne panowanie nad światem Anglja zapagnęła i panowania politycznego, Imperjalistyczne jej plany nie zadowalniają się ściślejszym związaniem dominiów i kolonji z macierzą, lecz pragną ujarzmić Europę i uczynić z niej narzędzie swej woli. W tym celu podczas pertraktacji kolejowych, robiąc nowy podział Europy, Anglja przejęła dawny plan niemiecki odcięcia wszystkich państw słowiańskich od morza i przeprowadziła plan ten z tozmaitemi uzupełnieniami. A więc co do Polski, zwięzwszy do minimum jej korytarz do Bałtyku, zatkała go w dodatku t.zw. "wolnym miastem" Gdańskiem. Przez oddanie Grecji pasa południowego Bułgarji z portem Dedeagaczem odciała tę ostatnią od morza Śródziemnego dostęp zaś Bułgarji do morza Czarnego uzależniła od siebie usadowiwszy się w Dardanelach. *Co do Rosji, to usadowiwszy się w Dardanelach* Tem samem zatarasowała i Rosji dostęp przez morze Czarne przewidując ewentualność musu zrezygnowania z planu niemieckiego odcięcia Rosji od morza Czarnego przez stworzenie na południu niepodległych republik. Ukraińskiej, Kramsko-tatarskiej i innych. Od północy Rosja odcięta została od morza przez Finlandję, Łotwę, Estonję i Litwę, tak że prócz wybrzeży morza Lodowatego pozostaje jej de facto tylko Kronsztadt. Państwa południowo-słowiańskie odcięła Anglja od morza Adriatyckiego oddawszy Włochom panowanie nad tym morzem. Nawet sprzymierzonej Belgji sparaliżowała Anglja jej główny port, Antwerpję, oddawszy germanofilskiej Holandji mandat kontroli nad ujściem rzeki Scheldy.

Z tego wszystkiego wynika, że Niemcy, Włochy i Grecja stały się naturalnymi sprzymierzeńcami Anglji w jej pracy ujarzmienia Europy. Jedyłą przeszkodą w wykonaniu tego planu była i jest Francja, która jednak może się sprzeciwić zakusom angielskim jedynie posiadając silnego sprzymierzeńca

ca na wschodzie. A więc na dwa, najbardziej się na takiego sprzymierzenia nadające państwa, na Polskę i na Czecho-Słowację zwróciła Francja szczególną uwagę. Co do Czecho-Słowacji to nastąpiło prędkie rozczarowanie, gdy przekonano się, że z powodu rozmaitych mniejszości narodowych nie czeskich, Czesi nie stanowią u siebie w kraju większości narodowej, a większość tę stanowią Niemcy czescy do tego stopnia, że są w możności zatanowania życia państwowego, uniemożliwienia obrad w Senacie i Zgromadzeniu Narodowym, a w dodatku za pośrednictwem Tuszara, b. premiera, obecnego posła czecho-słowackiego w Berlinie, prowadzą układy z rządem niemieckim celem przyłączenia się wraz z Austrią, w odpowiedniej chwili i na rozkaz Berlina do Rzeszy Niemieckiej. Polska po zwyciężeniu odparciu najazdu bolszewickiego, urosła w oczach całej niemal Europy do takiej potęgi militarnej, z którą się trzba poważnie liczyć. Dlatego też wszystkie sympatje francuzkie zwrócone zostały ku Polsce. Francja dała temu wyraz zapraszając do Paryża PIŁSUDSKIEGO i ministrów Sosnkowskiego i Sapięgę, celem podpisania z Polską oficjalnego sojuszu militarne.

Wszystko to przewidziane zostało w Anglii, która bardzo dobrze zdawała sobie sprawę z tego, że Polska w równaj mierze potrzebuje poparcia francuzkiego, jak Francja polskiego. Ztąd też datuje się cała nienawiść Anglii do Polski, której stara się ona we wszystkim szkodzić i to czyni w większej mierze niż wszystkim innym państwom.

Robota angielska przeprowadzona została aż za dobrze. Europa leży wprawdzie zgnieciona ekonomicznie u stóp Anglii, ale narody jej tak zubożały, że nie mają już za co kupować towarów angielskich, szczególnie winna temu jest nadmiernie w górę wysrubowana waluta angielska i sztucznie przez Anglię obniżona waluta wszystkich innych państw.

Dlatego pod względem ekonomicznym liczy Anglja szczególnie na Rosję, sądząc, że ten wielki, a rak ogółcony kraj pochłonie niezliczone masy towarów. Rząd angielski dąży szczerze do nawiązania stosunków handlowych z Rosją Sowiecką, nie czyni tego jednak przez sympatję do bolszewików, ale w przekonaniu, że jeżeli nie można zniszczyć ich przez izolację Rosji, ani tem mniej siłą zbrojną z zewnątrz, to można będzie przecież unieszkodliwić bolszewików przez podanie ich wpływom świata zachodniego i dokonania siłą faktów wewnątrz organizacji sowieckiej ewolucji na prawo. Anglja zwróciła obecnie całą swą uwagę w kierunku opanowania kolonizacji i eksploatacji Rosji. Jeżeli natomiast sowiety wszelkie pró

R.

by nawiązania z niemi stosunków udaremnią, wówczas Anglja zmuszoną będzie siłą faktów powierzyć Niemcom mandat uporządkowania Rosji i wywrócenia rządu sówietów. Konieczność powierzenia akurat Niemcom, z którymi Anglja prowadzi tajne pertraktacje o czem poniżej będzie wspomniane, tego mandatu, motywuje Anglja w ten sposób, łącząc to z sprawą rozbrojenia Niemiec, ustalonego traktatem wersalskim. Niemiecki talent organizacyjny zdołał stworzyć mnóstwo tajnych organizacji i stowarzyszeń wojskowych, które względnie w bardzo krótkim czasie mogą być przemienione w armję regularną, a których koalicja nie jest w stanie wszystkich rozbroić. Dlatego oficjalne pozwolenie Niemcom na stworzenie armji, ma się rzpumnąć pod ścisłą kontrolą komisji sojuszniczej, poskuży tej ostatniej do ustalania ilości i jakości wszystkich tajnych niemieckich organizacji, która całem stworzenia armji będą musiały samo przez się zdradzić się, aby po wojnie niemiecko-bolszewickiej, przez którą i tak siłą faktu armja niemiecka będzie osłabiona, mógł raz na zawsze rozbroić wszystkie tajne oddziały niemieckie i doprowadzić stan armji niemieckiej do ilości oznaczonej traktatem wersalskim.

Jako zapłatę za wypełnienie powierzonego im przez Anglję zadania uporządkowania Rosji, Niemcy żądać będą Górnego Śląska to też Anglja stara się wciąż usilnie odkładać termin plebiscytu, aby była jej najpierw wiadomą decyzja sówietów w sprawie traktatu handlowego.

M.P. ~~Wówczas same narody Europy musiałyby jakoś się bez siebie~~ *cały serce narodem niemieckim, z wstulal powoli byli Angly* musiałyby nawiązać ze sobą ścisłe stosunki i handlować tylko ze sobą, przez co wytworzyłoby się z czasem nowe zgrupowanie /używając w tym wypadku wyrażenia włoskich nacjonalistów/ "proletariat narodów" Proletariat ten dążyłby z konieczności do utworzenia wspólnej organizacji, wysuwając jako główny postulat chęć obrony biednych państw przed bogatsmi. To było również jednym z podstawowych motywów utworzenia "Małej Ententy", która pomimo to, ze względów politycznych, jako przeciwdziałająca sojuszowi polsko-Francuzkiemu jest popierana przez Anglję. Nad takim "proletariatem" narodów łatwo uzyskać hegemonję to państwo, które posiadając walutę nie o wiele lepszą od pozostałych współtowarzyszy niedoli, będzie w stanie względnie szybko i tanio produkować dla nich potrzebne im towary. Z tych powodów Włozcy, pomimo przystąpienia do "Małej Ententy" nie będą mogły przejąć na siebie tej hegemonji. Państwem, najbardziej się na to stanowisko nadającym, są Niemcy. Anglja zainteresowana finansowo w ekspansji niemieckiej, przez ustalenie na

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

konferencji paryskiej na rzecz Ententy podatku od wywozu niemieckiego w sumie 12% od wartości towaru, popiera Niemcy w tym względzie, starając się wszelkimi siłami dopomóc ich ekonomicznemu rozwojowi. W tym celu toczą się tajne pertraktacje angielsko-niemieckie. Niemcy ~~za cenę~~ za cenę pomocy angielskiej i pozostawienia im rynków europejskich, pozostawiają Anglii zupełną swobodę w opanowaniu Rosji do czego jak już powyżej wspomniano, musieliby ewentualnie dopomóc wystąpieniem zbrojnym.

Podobne manipulacje angielskie wydały się, zresztą słusznie, parlamentowi francuzkiemu niebezpieczne dla Francji i postanowiono żądać od rządu energicznego wystąpienia przeciw Anglii, celem wyjaśnienia podwójnej roli tej ostatniej, odgrywanej względem Niemiec na konferencjach międzysojuszniczych.

Od czasu gdy Millerand został wybrany na prezydenta Francji, powierzył on kierownictwo rządu blizkiemu sobie politykowi Leygues'owi. Ztąd też staje się jasnym że rząd Leygues'a był właściwie dalszym ciągiem rządu Milleranda. Parlament francuzki uznał taki fakt za osłabienie znaczenia rządu i postanowił stworzyć nowy rząd, współdziałający z Prezydentem Republiki, ale najzupełniej samodzielny. Jedynie w ten sposób daje się wytłomaczyć obalenie rządu Leygues'a taką niezwykłą większością głosów w izbie Posłów 12 stycznia, po wstępnym przemówieniu p. Raoul Peret'a ponownie do przewodniczącego Izby wybranego. Według słów Peret'a hasłem nowego rządu miała być stanowczość w przeprowadzeniu warunków traktatu wersalskiego i stanowczość ta względem Anglii uważana była za specjalnie konieczną. Związek między mową Prezydenta Izby, a głosowaniem był tak widoczny, że Millerand zwrócił się do Peret'a powierzając mu utworzenie nowego gabinetu.

W programie Peret'a leżało stworzyć rząd, któryby był miał nietylko silne oparcie w parlamencie, ale któryby jednocześnie przez udział poważnych i wybitnych polityków, zdobył sobie odrazu, swoją powagą, silne stanowisko dla narad międzynarodowych. Dlatego też pragnął pozyskać dla swego gabinetu najwybitniejszych polityków francuzkich: Poincaré'go z senatu i Briand'a z Izby Posłów, którzy nietylko cieszą się pełnym zaufaniem parlamentu, ale uważani są jednocześnie przez sfery dyplomatyczne międzynarodowe jako powagi dyplomatyczne pierwszorzędного znaczenia. Starania Peret'a rozbiły się, gdy trzeba było między temi dwoma wybrać, ponieważ obydwaj uzależnili swój współdziałanie od objęcia teki min. spraw zagr. słusznie sądząc, że jest to najważniejszy problem chwili.

~~obalenia~~ ~~tego~~ ~~powodu~~ ~~wszystkie~~ ~~inne~~ ~~ministra~~ ~~stwa~~ ~~bezpośrednio~~

obecnej i że z tego powodu wszystkie inne ministerstwa są pośrednio lub bezpośrednio mniej lub więcej zależne od min. spraw zagran.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że, jeżeli nawet po głosowaniu w Izbie zasadniczy kierunek polityki zagranicznej został wytknięty, to jednak panowie Poincaré i Briand przedstawiają sobą dwa różne sposoby działania.

Poincaré jest najwybitniejszym przedstawicielem bardzo stanowczego napierania na Anglię, aby nie ukatwiła Niemcom uchylania się od spełnienia Traktatu. Pragnie on oczywiście także porozumienia z Anglią ale żąda, żeby było ono jasne i wyraźnie ustalone w kierunku wykonania traktatu. O ile więc wysunięcie Poincaré'go wywołało pewne podniecenie w Anglii, to wywołało ono specjalnie takowe w usposobieniu Lloyd George przeciw osobistej polityce którego przeważnie były skierowane, często nawet poważne, zarzuty przez Poincaré'go. Millerand uznał, że przesilenie ministerjalne może jeszcze wystarczy dla Anglii jako ostrzeżenie, a największe działo t.j. Poincarégo należy zachować na później i dla tego skoro Peret uznał, że w takim pojmowaniu przesilenia, jakiemu on dał wyraz, bez Poincaré'go trudno mu będzie stworzyć rząd, zwrócił się do Brianda. Briand niejednokrotnie okazywał niezadowolenie z wyników osiągniętych przez rząd francuzki, ale nie wskazywał wyraźnie w stronę Anglii, a wogóle jest uważany za polityka par excellence giętkiego. Jest on nawet podobnym do Lloyd George'a w bardzo wielkiej wrażliwości na dążenia większości parlamentu i dla tego nikt lepiej od niego nie potrafi używać wobec Lloyd George'a tego zrozumiałego dlań powoływania się na parlament. Zresztą Briand jako wytrawny parlamentarzysta obstawiał się bardzo dokładnie. Dla zwolenników stanowczości w sprawie traktatu i wobec Anglii ma Bartou, który jako genealny sprawodawca ratyfikacji traktatu pokojowego w Izbie Posłów, jest jednym z najlepszych znawców tego, co się Francji należy i po objęciu rządów przez Milleranda, gdy wykonanie zaczęło utykać, wystąpił w stanowczy sposób w Izbie Posłów przeciw krętaństwu angielskiemu. Loucheur z gabinetu Clemenceau i Bonneval który się przyczynił do upadku gabinetu Leygues'a zabezpieczają go od strony bloku narodowego. Ze strony zaś grupy radykalno-społecznej zabezpiecza go były prezydent ministrów, Doumer z Senatu.

Stanowisko Brianda jest mimo to jednak nie bardzo pewne. Gdyby Briand nie przywiózł z Londynu dobrych i pozytywnych rezultatów, to pozostanie

w ogromnej mniejszości. Gdy jednak szczęśliwie uniknie niebezpieczeństwa londyńskiej konferencji, to grozi mu nowe niebezpieczeństwo, a mianowicie w nawiązaniu stosunków z Watykanem. Wznowienie stosunków z Watykanem uważa Izba Posłów w chwili obecnej za akt pierwszorzędnej wagi. Briand dowiódł jednak całą swoją przeszłością dyplomatyczną, iż jest temu przeciwny. Gdyby Briand nie zmienił swoich przekonań, lub gdyby Watykan nie miał do niego dostatecznego zaufania, mogłoby to posłużyć jako motyw do nowego kryzysu. Należy jednak przyjąć pod uwagę, że opinia publiczna nie zapomni tak prędko wielkiego sukcesu, odniesionego przez Brianda na konferencji paryskiej i to może się przyczynić do tego, że pozostanie on czas jakiś jeszcze u steru rządu, nawet przy ewentualnej mniejszości w Izbie.

Ow krytyczny moment konferencji paryskiej nastąpił po mowie ministra finansów, Doumera, który w swych żądaniach poszedł tak daleko, że delegacje zagraniczne myślały, iż wygłosił on swe zapatrywania osobiste i zagalopował się. Briand rzucił kilka słów pojednawczych, ale Lloyd George był rozczarowany do tego stopnia, iż był blizkim odjazdu, ale Briand stał stanowczo za Doumerem, grożąc Lloyd George'owi rozwiązaniem Izby i dymającą gabinetu. Następstwem tego byłoby rozwiązanie sojuszu. Wysuwając Doumera na pierwszy ogień i przekreślając dotychczasowe rokowania, Briand wysunął jako punkt ciężkości dyskusji, ogromnie doniosłe kwestje polityki europejskiej, sprawa odszkodowań stała się tylko środkiem do celu. Gdyby więc Lloyd George opuścił Paryż, musiałby wziąć na siebie odpowiedzialność za upadek swej własnej polityki wojennej. Nie mając więc innego wyjścia z tej tak zręcznie przez Brianda utworzonej sytuacji, Lloyd George musiał ustąpić. Determinacja francuzów zwyciężyła na całej linii i usiłowania Lloyd George'a, starającego się przynajmniej wprowadzić jakieś drobne zmiany w projekcie francuzkim, wykazały tylko jego bezsilność. Ponieważ więc na konferencji paryskiej zaważyły na szali ogromnie doniosłe kwestje polityki europejskiej, sprawa Górnego Śląska, którą Niemcy starały się zręcznie wplątać w kwestję odszkodowań, poszła w zapomnienie.

N. Ponieważ sprawa anulowania długów sprzymierzonych w Stanach Zjednoczonych została przez Wilsona odrzucona, ^{2. 1919} w tym roku zarówno Francja jak i Anglja mają część tego długu uiścić, co byłoby dla obu państw wielkim ciężarem, gdyby nie uzyskały przynajmniej części długu niemieckiego i jednocześnie nie uzyskały pewności zapłacenia przez Niemcy odszkodowania

nastąpiło między sprzymierzonymi porozumienie w sprawie konsolidacji długów koalicji z odszkodowaniami niemieckimi. O ile weźniemy to dokładnie pod uwagę, to przekonamy się, że przeciwności francuzko-angielskie w sprawie odszkodowań nie istniały i są ~~wyrazem~~ wymysłem niemieckim, a pozory zewnętrzne przeciwności tylko objawami taktyki politycznej pomiędzy Londynem i Paryżem. Wywołanie rozbieżności w polityce między Francją a Anglią leży w programie dr. Simonsa, aby móc wykorzystać tę sytuację, celem uzależnienia sprawy Górnego Ślązka od kwestji odszkodowań. Odpowiednio do nastrojów rozdał też Simons rolę. Tak zwana grupa "polityki kontynentalnej" z Bernhardem na czele, grupująca się około "Vossische Zeitung" kokietuje Francję, aby po usunięciu wpływów angielskich z kontynentu, dać możność Berlinowi robić co mu się spodoba, Grupa zaś przeciwników tej polityki, skupiająca się około "Berliner Tageblatt" z Teoderem Wolffem na czele, rezygnując z góry na rzecz Anglii z większego udziału w potęgze światowej, stara się doprowadzić na kontynencie do tego samego wyniku, co tamta grupa, kokietując Anglię.

Porażka Lloyd George'a w Paryżu posłuży jednak jego przeciwnikom jako orędzie do nowych ataków. Specjalnie Lloyd George'owi niechętna partja liberalna ogromnie ostro krytykuje postanowienia konferencji paryskiej, łącząc kwestję odszkodowań ze sprawą nadmiernych wydatków państwowych, spowodowanych szaliną biurokracją. Zarzucają oni również Lloyd George'owi naruszenie konstytucji angielskiej, która de facto jest zagrożoną, gdyż zachwiane zostały jej trzy podstawowe instytucje korona, Izba Gmin i Izba Lordów. Króla sprowadzono do znaczenia prostego figuranta, Izbę Lordów obniżono w podobny sposób, a w izbie Gmin panowanie przywódców atronictw indyscyplina partyjna zamieniła posłów w manekiny, tak że przeniosło to całą władzę w ręce Prezesa Ministrów.

Wedle angielskiej konstytucji ustawa /"Defence of the Realm Act"/ o obronie królestwa nadaje na czas trwania wojny gabinetowi, a właściwie jego premierowi nadzwyczajne pełnomocnictwa, Asquith, który po drugim roku wojny ustąpił premierostwa Lloyd George'owi, jako ostatni Gladstonczyk wychowany w uszanowaniu przed "matką parlamentów" nie śmiał sięgać tak wysoko. Lloyd George jednak bez skrupułów zagarnął tę pełnię władzy i od czasu objęcia prezydentury wykonywał dyktaturę prawie wszechwładną. Jest on nie tylko premierem, lecz o ile można tak się wyrazić "prezydentem republiki królewskiej". Wojny się skończyła i ustawa o obronie Królestwa straciła moc obowiązującą. Ale to tylko formalnie. Lloyd George

nie myśli rozstać się z ogromem władzy i oddać jej, jak się należy parlamentowi, lecz rządzi nadal despotycznie zalewając poprostu Anglię coraz to nowymi urządami i biurami. Minister kolonji, lord Milner, musiał ustąpić, bo projekt jego dotyczący szerokiej autonomji Egiptu, opracowany z ~~pr~~ przywódcą ruchu nacjonalistycznego Egiptu, Saad Zaghlula paszą, spotkał się z odmową ze strony Lloyd George'a ~~CHURCHILLA~~ usuwa ~~Lloyd George~~ z ministerjum wojny, gdyż ten nawet słyszeć nie chciał o możliwych oszczędnościach, które bodaj na pokaz, dla uspokojenia opinji publicznej chciałby premier przeprowadzić. Churchilla ciągnie zaś jego nieco awanturnicza żyłka do teki kolońjalnej z mandatami w Palestynie i Mezopotamji. Tej awanturniczej fantazji Churchilla obawiają się właśnie radykali, przewidując kosztowne wojny na wschodzie, które Churchill zacznie prowadzić, celem zaspokojenia swojej ambicji osobistej. Dla tego też radykali nie ~~xx~~ zwracając uwagi na to że od jakichś 15 lat t.j. od chwili gdy Churchill wystąpił z obozu konserwatywnego i przeszedł do radykalnego, sypali na niego góry pochwał, obecnie występują ostro przeciw niemu. Przeciwnie zaś konserwatyści, którym Churchill od 15 lat do niedawna był solą w oku, upatrując w zmianie przez niego teki zbliżenie się jego do Lloyd George'a, wychwalają go obec nie pod niebiosa i żądają stworzenia dla niego specjalnego Sekretarjatu Stanu dla spraw Imperjum t.z. że ~~pragną~~ aby Churchill objął nie tylko zarząd nad kolońjami i domińjami, ale również i kierownictwo stosunku metropolji do nich, mając nadzieję, że właśnie ta fantazja Churchilla tak dodatnio wpłynie na kolońje i domińje, że wędzie je można złączyć z macierzą w jedno wielkie Imperjum. W tym celu konserwatyści wnieśli do swego programu rozwiązanie Izby Gmin i stworzenia zamiast niej "Imperial House of Parliament" w skład którego by weszli przedstawiciele Izby Gmin in plenum i ministrowie wszystkich angielskich kolońji i domińji. Vice-któlowie, gubernatorz, regenci i premierzy ministrów wszystkich kolońji i domińji weszli by do Izby Lordów. Tem samym koalicja rządowa w Parlamencie zostałaby rozbita i powróciłby znów stary system rządów partyjnych. ~~o~~ którytak bardzo dopomina się dzisiaj opinja społeczna w Anglii. Lloyd George jednak, niezdoławszy przeprowadzić połączenia swego ~~xx~~ odłamu partji liberalno-koalicyjnej z odłaman partji liberalni-niezależnej obawiając się ataków tej ostatniej zarówno jak i ataków stronnictwa liberalnego Asquita, obstaje przy konieczności zachowania koalicji rządowej.

Tymczasem opozycja przeciw Lloyd George-owi upatrzyma sobie w lordzie Robercie Cecilu jego następcę. Radykali kocietują go i starają się go przekonać że powinien stworzyć przeciw Lloyd George'owi liberalną opozycję. Na punkcie stworzenia przez lorda Cecila opozycji przeciw Lloyd George'owi, konserwatyści zgadzają się z liberałami, żądają jednak ażeby Cecil stworzył opozycję konserwatywną, a nie liberalną. gdyż uważają go za jedynie możliwego przywódcę konserwatyzmu na przyszłość.

W Anglii utarł się zwyczaj że kilku ministrów o spokrewnionych tendencjach, odbywszy naradę, godzą się na taką lub na inną politykę. Uchwały konferencji ministrów bywają już automatycznie aprobowane na ogólnym zebraniu gabinetu. Lloyd George który zdołał sobie utworzyć w łonie gabinetu kółko adherentów robi przy ich pomocy co chce.

Z powodu zaś rozbieżności i rozłamów politycznych koalicja rządowa w parlamencie trwa, a tem samem Lloyd George utrzymuje się na stanowisku i robi wszystko co i jak mu się tylko podoba.

Za zgodność odpisu:

Manuscript

Warszawa, dn. 26 lutego 1921.

SPRAWA PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄZKU NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.
-:slebscytu ogenssbo tej

Przedstawiciele francuskiej dyplomacji w Warszawie, jako poplecznicy Brianda, w ten sposób motywują ustępstwa tego ostatniego wobec Lloyd George'a na konferencji londyńskiej w sprawie Górnego Ślązka.

Francuzkim politykom od dawna już było wiadomem, że Anglja, której z powodu przesilenia ekonomicznego niezmiernie zależy na handlu z Rosją, ma zamiar, w razie uniemożliwienia przez bolszewików nawiązania z niemi x stosunków handlowych, za cenę Górnego Ślązka, powierzyć Niemcom mandat uperządkowania Rosji przy pomocy zbrojnego wystąpienia tych ostatnich. Dlatego też Anglja musiała odwlekać termin plebiscytu na Górnym Ślązku aż do chwili otrzymania wiadomości o decyzji Sowietów w sprawie układu handlowego. Gdy więc na wokandę rozpraw londyńskich wpłynęła znowu kwestja Górnego Ślązka, Lloyd George, nie mając już żadnego motywu do odłożenia raz jeszcze terminu plebiscytu, zażądał głosowania emigrantów jednocześnie z stażem mieszkańcami, sądząc, iż zażądanie to, uczynione wbrew postanowieniom poprzednich konferencji międzysojuszniczych, wywoła rozłam xx wśród sprzymierzonych tak że trzeba będzie odłożyć rozstrzygnięcie tej sprawy do następnej konferencji, a tem samem trzeba będzie również odłożyć i termin plebiscytu. Briand dobrze widział iż taka metoda głosowania sprzeciwia się interesom Polski, lecz wiedząc jednocześnie, że szanse Polski na Górnym Ślązku są większe od szans niemieckich, umyślnie nie wystąpił dość energicznie przeciwko temu projektowi, obawiając się, że w razie przyforsowania przez niego starego projektu, co był w stanie uczynić, w razie niepomyślnego dla Niemiec wyniku głosowania, dać Anglji, potrzebującej na wypadek nie dojścia do skutku układu handlowego z Sowietami pomocy niemieckiej, z powodu nie zupełnie jasnego brzmienia paragrafu traktatu wersalskiego o Górnym Ślązku, możności do ewentualnego zaanulowania wyników plebiscytu celem przeprowadzenia nowego.

Jest nawet bardzo prawdopodobnem, iż tak wytrawny polityk jak Briand przewidując podobną ewentualność, nasunął za pośrednictwem członka włoskiej delegacji mając właśnie na względzie interesu Polski, Lloyd George'owi myśl przeprowadzenia głosowania emigrantów niemieckich jednocześnie z stażem mieszkańcami.

Z tego wynika, że ~~XXXX~~ Polska posiada w Briandzie ~~XXXX~~ 26.2.21